

POD OPIEKĄ ŚW. JÓZEFA

POŚWIĘCONY SZERZENIU CZCI ŚW. JÓZEFA



KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc luty

Miesiąc poświęcony czei Najśw. Rodziny.

Intencja: Modlitwa za rodziny katolickie.

1. Sobota: św. Ignacego. B. M. (Nabożeństwo do Niepokal. Serca N. M. P.)
§. Salve Regina.
2. **Niedziela Siedemdziesiątnica:** Znalezienie P. Jezusa. §. 2. Salve Regina.
3. Poniedziałek: Oczyszczenie N. Marii P. (z 2-II) Abs. Gen. †. 3. 4. 5. św. Telesfora. Pap. M. Zak. Karm. św. Błażeja. B. M.
4. Wtorek: św. Andrzeja Korsini B. W. Zak. Karm.
5. Środa: św. Agaty P. M. (Czwarty dzień nowenny do św. Józefa).
6. Czwartek: św. Tytusa B. W., św. Doroty P. M.
7. Piątek: św. Romalda Op. (Naboż. do Najśw. Serca P. Jezusa).
8. Sobota: św. Jana z Mathy W., §. Salve Regina.
9. **Niedziela Siedemdziesiątnica,** św. Cyryla B., Aleksandra W. DK. Zak. Karm. (Nab. brackie do św. Józefa).
10. Poniedziałek: św. Scholastyki P.
11. Wtorek: Zjaw. NMP. w Lourdes.
12. Środa: św. św. Siedmiu Założ. Serwitorów WW. (Piąty dzień nowenny do św. Józefa).
13. Czwartek: bl. Archangeli P. Zak. K.
14. Piątek: św. Walentego M.
15. Sobota: św. św. Faustyna i Jowity MM., §. Salve Regina.
16. **Niedziela Pięćdziesiątnica:** św. Julianny P. M., (Naboż. brackie do M. B. Szkaplerznej), §. I.
17. Poniedziałek: Uciezki P. Jezusa do Egiptu. 2., św. Faustyna.
18. Wtorek: św. Symeona B. M.
19. Środa: Popielec, św. Auksybiusza B. (Szósty dzień nowenny do św. Józefa). W poniedziałki, środy i piątki wielkiego tygodnia postu: §.
20. Czwartek: św. Eleuteriusza B.
21. Piątek: św. Fortunata M.
22. Sobota: Stól. św. Piotra w Antiochii, Wigil. św. Macieja. §. Salve Regina.
23. **Niedziela I Post. Wstępna:** św. Piotra Dam. B. W. DK., §.
24. Poniedziałek: św. Macieja Ap., §. 4, 5.
25. Wtorek: św. Awertana W. Zak. Karm., (Naboż. brackie do Dz. Jezus), §. 2.
26. Środa: Suchedni: św. Aleksandra B. (Siódmy dzień nowenny do św. Józefa).
27. Czwartek: św. Gabriela od MB. Bolesnej. W.
28. Piątek: Suchedni: św. Romana Op.

Uwagi co do znaków:

- † = Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunія św. i modlitwa na intencję Ojca św.
- 1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
- 2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa, nadto raz na rok. w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †.
- 4 = Odpust. zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marii“, nadto raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup.
- 5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św., nadto 3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup.
- § = Odpust 10 lat i 10 kwadrag. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina“ w kościołach karmelitańskich.



Święty Józefie przybliż odrodzeń czas

Sierotom podaj dłoń,
A wdowom otrzyj łzy,
W ogniach pokusy broń,
Zarazy oddal mgły

Józefie święty!

Do rodzin wstąp jak wódz,
Samozaparcia ucz,
Tem szczęścia podoysz klucz
I bielmo zetrzesz z ocz

Józefie święty!

Wejdz do środowisk prac,
Złej klątwy usuń dźwięk,
W robocie pomóc racz,
Zagłądaj do serc wnek,

Józefie święty!

Zajrzyj do chat, do szkół,
Nauczającym wskaż,
Jakżeś Ty działał, czuł
Z Jezusem, z Marią wraz

Józefie święty!

Nie omiń wiosek, miast,
Co w odbudowie są,
Przybliż odrodzeń czas
Dla dusz opieką Swą

Józefie święty!

Czesława Wolnierniczówna



BIAŁA DZIEWICA

Noc jak opona czarna spadła na chaty skulone u stóp smukłych topoli. I byłoby niezmiernie smutno, gdyby nie krocie gwiazd jarzących się ponad tą zasłoną czarną.

Wczorajsza wichura spiętrzyła śnieg w garby dziwne, rzekłbyś. że spienione fale morskie zakrzępiły na chwilę.

Mróz roziskrzył to białe morze tysiącem blasków.

Czy to pozdrowienie dla gwiazd?

Czy gwiazdy odpowiadają na nie?

O czymże prowadzą nocny rozhovor te dwa światy?

Chwałą Stwórcę!

Ale dlaczegoż chwalba ich jest bezgłośna?

Tymczasem poprzez śnieg zbliża się do chat Złe...

Nie ukrywa już swej wilczej postaci, skórę owczą już dawno porzuciło!

Idzie na żer, pewne swej przewagi, pewne swych kłów i pazurów!

Lecz, cóż to? — to nie jedno Złe! To legion, zgraja...

I nikt nie zastąpi drogi tym siłom ciemności?

I pocóż w takim razie przed snem dziecię niewinne szeptało „Zdrowaś Mario“, na co się przydało, że matka pochylona nad ko-

lebką niemowlęcia błagała Marię, bezsilny więc był pacierz ojca, co strudzony całodzienną pracą klęczał przed spoczynkiem oparty o wezgłowie, a nie mając sił, by wiele mówić, składał swą dłoń w Ręce Boże milczącym uderzeniem się w piersi?...

Stado wilków zbliża się już niechybnie, — już słysząc jak wyją: —

— Czyś ty niewolnik, byś śleczął na klęczkach i skomlał o miłosierdzie?

— Wyprostuj się, — a my u nóg twoich wszelką rozkosz i dosyt złożymy!

— Czyż to rozsądnie, byś ty, — człowiek wolny, krępował się zakazem czy przykazem jakiegoś tam przykazania?

— Idź za swą wolą, a wszystko ugnie się przed tobą!

I kto wie czyby nie zagłuszył ten piekielny jazgot serc tych, którzy wieczorem szeptali: „...zbaw nas ode złego“, gdyby nie Biała Dziewica.

Szła naprzeciw przez śnieżne pola. Szła sama...

Szła biała i milcząca, a w rękę trzymała płonąca gromnicę.

A kiedy spostrzegła chaty weszła między opłotki i płomień gromnicy swej skierowała przeciw dzikiej czeredzie, która zewsząd opadła już bezbronnym...

Na widok blasku wilcze stado strach zdjął i pierchło w popłochu! Dziecku nie śniły się już ponure krainy, matka znowu pochyliła się nad niemowlęciem, a ojciec przebudził się, — dzięki Bogu, że to był tylko sen — powiedział i przycisnął czule do piersi szkaplerz...

Maria szła dalej...

I gdziekolwiek spostrzegła siedziby ludzkie szła tam, a płomień gromnicy odstraszał i przerażał wilków, mieszkańców zaś oświecał i umacniał.

Żal było Marii, że ludzie wystawieni na pokuszenie nie mają obrony.

— Ja wam będę obroną — powiedziała — jestem Matką waszą!

Oto idę do was ze światłem gromnicy, bo duchów ciemności tylko światło zmóc może! Światłością zaś jest Syn mój Jezus.

— Błędzisz dobry człowieku i może nie wiesz nawet gdzie jesteś, otwórz jeno oczy, a obaczysz Światłość — oto tam Jezus, tam cel twej drogi.

— Słaby jesteś, nie możesz już udźwignąć i siebie i drugich, patrz na Jezusa, On mocą swoją będzie!

— Jezus jest wszystkim!

I szła tak dalej Biała Dziewica przez śnieżne pola...

Ron

Czy św. Józef jest wychowawcą Ciała Mistycznego Pana Jezusa?

I.

Istnienie Chrystusa Mistycznego, którym my jesteśmy, nie ulega żadnej wątpliwości dla katolika. To Mistyczne Ciało Jezusowe stopniowo wzrasta; wzrost zaś jego jest wynikiem najściślej-szej wspólnoty naszej z Osobą Chrystusa.

Chrystus, który w nas mieszka, nie jest kimś nieosobowym, ale jest tym Chrystusem, który żył, umarł, zmartwychwstał i który „siedzi na prawicy Boga-Ojca Wszechmogącego”; dlatego życie Mistycznego Ciała P. Jezusa podlega prawom życia Chrystusa, jako naszej Głowy, oraz zależy od naszej współpracy osobistej z łaską. Duszą Ciała Mistycznego jest Duch św., który formuje w nas życie Chrystusowe. Pierwszym więc głównym Wychowawcą Chrystusa Mistycznego jest Duch św. Tak też działo się i w Domku Naza-retańskim w stosunku do Osoby P. Jezusa.

II.

Jest prawdziwą zasadą, że życie Chrystusa Mistycznego jest przedłużeniem życia Chrystusa historycznego. Chrystus historyczny miał Matkę, Chrystus Mistyczny ma też samą Matkę.

Wyraźnie to stwierdza Ojciec Święty Pius X w swej encyklice „Ad diem illum”: „Chrystus w łonie swej Przczystej Matki otrzymał ciało, utworzył też sobie ciało duchowe, składające się z tych, którzy w Niego wierzą. Można tedy powiedzieć, że gdy Maria w łonie swym nosiła Odkupiciela, wówczas nosiła też i nas wszystkich, których życie było zamknięte w życiu Zbawcy. Wszyscy więc, którzy należymy do Chrystusa i którzy jak powiada Apostoł narodów, jesteśmy członkami Ciała Jego, z Ciała Jego i z Kości Jego, wszyscyśmy się narodzili z Marii, według ciała zależnego od głowy. Dlatego zostaliśmy nazwani dziećmi Marii w duchowym i mistycznym znaczeniu. Ona zaś zowie się Matką nas wszystkich według ducha, tym nie mniej jest Ona rzeczywiście i prawdziwie Matką członków Chrystusowych, do których i my się zaliczamy”.

A więc Matka Najśw. jest też Matką naszą, Matką Chrystusa Mistycznego. Jest Ona Matką nie w znaczeniu przenośnym, lecz w znaczeniu mistycznym, rzeczywistym i prawdziwym, według słów Piusa X.

Wszystko to możemy powiedzieć i o św. Józefie, jako Wychowawcy i Opiekunie Ciała Mistycznego P. Jezusa. Św. Józef był Wychowawcą i Opiekunem Chrystusa historycznego, jest również Wychowawcą i Opiekunem Chrystusa Mistycznego. Posłannictwa św. Józefa względem Chrystusa historycznego nie można zacieśniać do ram zewnętrznej działalności, do trosk o utrzymanie i walki o byt Najśw. Rodziny. Św. Józef był Zastępcą Boga-Ojca, był rzeczywistym Opiekunem i jednocześnie Wychowawcą dorastającego Syna Bożego. Jest On tym samym w stosunku do Chrystusa Mistycznego.

Duch św. przez usta Matki Bożej wyraźnie określa stanowisko św. Józefa względem Głowy Ciała Mistycznego Chrystusa: „oto Ojciec Twój“. Należy patrzeć na św. Józefa właśnie w świetle tych słów Ducha św. Ponieważ słowa te odnoszą się do Głowy Chrystusa Mistycznego, a więc jasną jest rzeczą, że odnoszą się i do nas; każdy z nas może szczerze i prawdziwie powiedzieć o św. Józefie: „oto Ojciec mój“, stosując do siebie wszelkie konsekwencje, wynikające z treści słowa „ojciec“.

Właśnie chodzi o to, abyśmy świadomie i serdecznie wypracowali w sobie tę postawę względem św. Józefa, a znajdziemy w Nim wielką pomoc i wielkie ułatwienie w pracy duchowej nad sobą i nad innymi.

Ks. Kazimierz Dąbrowski T. J.

W sprawie kanonizacji bł. Bronisławy

Konwent PP. Norbertanek w Krakowie rozpoczyna w Rzymie staranie o kanonizację bł. Bronisławy, Patronki Polski.

Czciociele bł. Bronisławy zgłosili dotychczas około 1 tys. łask i sto cudownych uzdrowień.

Jeśli kto ma do zgłoszenia większe łaski i cuda, uzyskane za wstawieniem bł. Bronisławy, bardzo prosimy o nadsyłanie opisów tychże pod adresem: Klasztor PP. Norbertanek w Krakowie. Tad. Kościuszki 88.

Pożądane są także źródła kultu po beatyfikacji do nowego życia.

Kanonizacja b. Bronisławy przyczyni się niezawodnie do podniesienia ducha naszego narodu, który znajdzie w niej możną Patronkę i Przewodniczkę na drogach Bożych ku lepszej przyszłości.

S. A.

Święty Józef — Patronem życia wewnętrznego

Na wierzchniej części Arki przymierza znajdowała się płyta z najczystszej złota, gładko wypolerowana. Nazywano ją Ubłagalnią, z tego miejsca Bóg, w Starym Zakonie, objawiał ludowi wybranemu swą wolę i przyjmował zanoszone do siebie błagania. Po obu stronach Ubłagalni umieszczone były dwie postacie Cherubinów; pochylone w najgłębszej adoracji nad płytą złotą, z której przemawiał Jehowa. Jeden z Cherubinów miał postać dziewczycy, drugi męża, obaj zaś rozwartymi skrzydłami osłaniali i ochraniali miejsce święte.

Co mógł oznaczać ten symbol? Gdy monarcha wjeżdża do miasta, budują mu łuk triumfalny. Wejście Króla Jezusa na świat odbyło się również pod łukiem triumfalnym, na który złożyły się dwie lilie. Jedną z tych lilii to Matka-Dziewica, druga Józef, widome narzędzie Opatrzności Bożej nad Jezusem, na drogach wygnania.

Złóbk betlejemski to nowa ubłagalnia, do której przybyli Pasterze i Mędrcy, by złożyć swe hołdy Emanuelowi, tej Arce Nowego Przymierza. Po dwóch jej stronach widzimy znowu dwoje Cherubinów, już nie martwe posągi, lecz istoty żywe, najświętsze, najczystsze, jakie ziemia wydała. To cicha i słodka Maria i Józef sprawiedliwy, związani węzłem nierozzerwalnym, pochyleni nad Dzieciątkiem Bożym, w niemym zachwycie uwielbienia i miłości. Zatrzymajmy się na chwilę, by wpatrzeć się w zachwyt Józefa, tego Cherubina, którego świętość stawia nam Kościół, jako wzór przed oczy. Chwałą to jest Karmelu, że przyniósł kult świętego Józefa i że imię świętego Patriarchy nierozłączne jest od imienia seraficznej Teresy, odnowicielki Karmelu. Zastanówmy się, co uczyniło Józefa tak wielkim? Oto zwrot całej istoty jego ku Bogu i nic go odeń oderwać nie mogło — Jezus był jego skarbem, radością jedyną jego życia. Podobnie jak dla Józefa, tak i dla nas, Bóg winien być celem jedynym wszystkich myśli, pragnień, dążeń.

Zdaje się, jakoby autor Naśladowania miał na myśli św. Józefa, gdy pisał: „Ucz się gardzić rzeczami zewnętrznymi a szukaj tego, co wewnątrz jest... Gdy Jezus jest obecny, wszystko jest dobre i nic się trudnym nie wyda, kiedy zaś nie ma Jezusa, wszystko jest

twardym i ciężkim. Kiedy Jezus wewnątrz nie przemawia licha jest wszelka pociecha, lecz gdy Jezus choć jedno słowo wyrzeczy, wszystko się w radość obraca. Czyż Maria Magdalena nie natychmiast porwała się z miejsca, na którym płakała, gdy Marta do niej rzekła: „Nauczyciel jest i woła cię“. Szczęśliwa ta godzina, kiedy Jezus woła od łez do duchowej radości. Cóż ci świat dać potrafi bez Jezusa. Być bez Jezusa, srogim jest piekłem; zaś być z Jezusem, jest to raj najśłodszy“.

Wszystkie te radości były udziałem Józefa, lepiej bowiem niż Magdalena żył w najśłodszej przyjaźni ze swym Bogiem; lepiej nawet niż Apostoł Paweł święty dosłyszał objawień i tajemnic Bożych, o których nie godzi się człowiekowi mówić. Nikt też nie mógł powiedzieć z taką prawdą jak on: „Pan częstką moją i dziedzictwem moim“.

Świat, niestety, nie rozumie, jakim to jest szczęściem żyć w zjednoczeniu z Bogiem. Działalność głośna, hałaśliwa, oto co mu trafia do przekonania: „Przyzwyczajeni do pośpiechu i wrzawy, mówi Bossuet, ludzie nie wiedzą, co to czyn spokojny, wewnętrzny; sądzą, że nic nie robią, gdy się nie rzucają i hałasują, tak dalece, że odosobnienie i ukrycie wydaje im się brakiem życia“.

Działalność świętego Józefa, choć pozbawiona zewnętrznego blasku, posiadała wprost bezmierną wartość wewnętrzną. Wsłuchiwał się w natchnienia Boże. Miło nam go sobie przedstawić, jak w trudnościach życia, długo, błagalnie, zapytuje Pana, by mu odsłonił swe drogi. Dusza jego trwała w milczeniu, mógł więc dosłyszeć odpowiedzi Bożej, która brzmiała mu słodko, jak muzyka z nieba.

Bóg mu się objawiał w rozkosznym obcowaniu, nawet wśród pracy. Z góry płynęły słowa: Dobrze służy dobry i wierny — a z padołu ziemskiego wznosiło się ku niebu: A, mnie trwać przy Bogu dobrze jest.

Czy i nam w duszy nie dały się kiedyś słyszeć słowa podobne? Być może; lecz na pewno nie zdarzało się to pośród rozproszenia, pośród obcowania z ludźmi. Prawda jak one są słodkie, jakim nadziemskim napełniły nas szczęściem przechodzącym wszelkie pociechy tej ziemi. To były, pamiętajmy o tym, chwile obcowania z Bogiem.

Zakosztowaliśmy wówczas odrobinę owych radości wewnętrznych, jakie były udziałem św. Józefa. Jezus — Młodzian mówił do niego, wyjaśniał, uzupełniał, wewnętrzne owe rozmowy, odsłaniał mu plany Boże, ukazywał mu rolę, jaką miał w nich odegrać.

A pokorny Cieśla zatrzymywał się w pracy i wypuszczając ze spracowanej dłoni topór lub dłuto, szeptał: O Boże skąd mi tyle szczęścia, jam nic dla Ciebie nie zrobił, a ty mnie nagradzasz bez miary!

To też dusza jego gorzała miłością ku Bogu. Człowiek nie umie kochać; my tak źle kochamy, nawet nie wiemy, co to znaczy kochać. Jak można kochać rzeczy tak nietrwałe, tak zdradliwe jak ta toń, co za chwilę pochłania swą ofiarę, jak ten owoc nęcący swą pięknnością a już wewnątrz gnijący. Kochać prawdziwie można tylko to, w czym jest prawda, trwałość, piękno nieskończone, a więc tylko Boga. A my stworzeni jesteśmy dla miłości; nie miłować, to nie żyć. Miłować Boga całą głębią swej istoty, oglądać go w sercu swym czystym, oczekiwać tego dnia, w którym ujrzymy go, jakim jest, twarzą w twarz, i już na zawsze — to znaczy żyć, i takim ma być życie tych, co są dziećmi Kościoła.

Góra Karmel nie jest daleko od Nazaretu. Wolno nam się domyślać, że Józef i Maria odwiedzali czasem pobożnych pustelników, żyjących na świętej Górze, że przyprowadzali ze sobą skarb swój jedyny — Jezusa. Jakaż radością napełniały te odwiedziny cichych mieszkańców Karmelu; nieraz może cisnęły im się na usta słowa, które Piotr święty wyrzekł na Taborze: „Panie, dobrze nam tu być! Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki“.

Duchową spuścizną dzieci Karmelu, to krzewienie nabożeństwa do Boskiego Dzieciątka, do Marii i Józefa. Umiejmy dawać drugim to, cośmy otrzymali. W sercach naszych wzniesmy trzy przybytki dla Jezusa, dla Marii i dla Józefa. Wszak mamy naśladować Pana Jezusa, mamy upodobnić się do Niego. Upodobnijmy się z Nim, w jego miłości ku Marii, ku Józefowi.

Święty Józef jest szczególnym patronem tych, którzy chcą prowadzić życie prawdziwie wewnętrzne, a któż z nas tego nie pragnie, kto nie pragnie być duszą modlitwy? Prośmy, by otworzył nam umysły i serca do cichego, głęboko wewnętrznego obcowania z Bogiem. On zna ubóstwo nasze i wyjedna nam łaski, tak zgodne z wolą Bożą. Prosić świętego Józefa o łaskę życia wewnętrznego, to odpowiedzieć najgorętszym pragnieniom jego serca.

Kar. Bos.

KATOLIK ZAWSZE POPIERA KATOLICKĄ PRASĘ!
PO PRZECZYTANIU NIE NISZCZ PISEMKA, LECZ PODAJ JE
DRUGIEMU!
WŚRÓD ZNAJOMYCH I PRZYJACIOŁ ROZSZERZAJ KATOLIC-
KIE PISMA ZJEDNYWUJĄC NOWYCH PRENUMERATORÓW!

Dar łaski

*„Trzeba wyteżać siły żywota
By się wzbogacić w dar łaski“.*

św. Jan od Krzyża: Poesje

Wiek nasz, to wiek tęsknoty! Wszyscy stęsknieni jesteśmy ideałów, wszyscy pożądamy ich, choć powiedzieć by można, że świat dzisiejszy dotknęła jakaś „nadprodukcja“ hasań. Ale właśnie dlatego, że tak wielka jest ich obfitość, i z taką łatwością się je głosi, nie odróżnia się już od zwykłej reklamy.

Duch oszołomiony krzykiem natrętnych zawołań chce wyrwać się naprzód, a zarazem spogląda wstecz na wieki minione. Nie wie, — czy ma samotny przed burzliwym nurtem życia szukać dla siebie dróg, czy też puściwszy przed siebie wartki jego prąd ma iść utartymi szlakami ludzi wczorajszych.

Przed sobą widzi bezmierne płaszczyzny przyszłości, które musi w swym życiu ogarnąć, za sobą zaś posiada rozwartą księgę dziejów, skąd przemawia do niego tysiącem przykładów owa największa umiejętność, jaką jest sztuka budowania życia.

Cała ludzkość musi się trudzić, by z obecnego chaosu wydzwignąć życie nowe, pełne ładu.

Trudzić się muszą całe narody, trudzić się musi każda rodzina i każdy człowiek, bo wszystkich musi objąć ów wielki zapal odrodzenia, gdyż tylko wszyscy w społecznym trudzie mogą dokonać przeobrażenia świata dzisiejszego.

Nie odwracajmy się od chwili obecnej, nie pogardzajmy przeszłością, ale też nie zapierajmy się przodków naszych, nie myślimy, że od nas dopiero zaczyna się nowa rzeczywistość.

Nasze życie zjawiało się nie na początku dziejów, nie ono dało początek rozwojowi, nie ono wypełniło treścią tysiąclecia, — ale życie i czyny tych, którzy byli przed nami, którzy już odeszli, którzy jeszcze żyją, którzy nam życie dali.

Jeśli chcemy lepszej przyszłości, jeśli chcemy uszczęśliwić siebie i innych, musimy to nasze ciche „chcieć“ obwieścić światu, musimy obok „chcieć“ bezgłośniego umieścić nasze zawołanie do czynu, musimy obok gromkiego zawołania wyciągnąć nasze ramiona, — i nie wolno cofnąć się przed wysiłkiem!

Wysiłek, który rozwiąże wszystkie nasze możliwości, który wyzwoi wszystkie nasze szlachetne siły, w którym objawi się cały człowiek, będzie wielkim czynem, będzie czynem zdolnym poruścić i porwać za sobą miliony!

Natchnieniem, a zarazem czynną pomocą do takiego ogromnego wysiłku jest wiara święta, ów cudowny dar łaski, który zwie-

lokrotnia nasz ziemski wysiłek przez nadprzyrodzone wspomóżenie i podniesienie go z dziedziny przyrodzonej do świata nadprzyrodzonego, gdzie wszczepiony zostaje w moc inną, w moc z której wszelka siła pochodzi.

I jakaż przeszkoda może istnieć przed czynem, który uderza w nią, nie tyle ufny w swą własną dzielność, ile w ową siłę z wysoka, która dopuszcza, że nawet przeszkoda ta może stać w odpornej przeciwności.

Wiara więc ojców naszych ma uzbroić nas i przygotować do wielkiego czynu odnowy świata. Wiara mężna, wiara ufna, wiara trwała, wiara w Bożą potęgę, w nasze Boże pochodzenie i powołanie, i w Boży nasz czyn.

Progiem do życia nowego nie będą więc ani hasła nowe, ani siła materialna jaką mogą się one posługiwać, ani powszechna służba dla ich zawołań, lecz trwałe oparcie się o Boga — Stwórcę wszechświata. Czytajmy w księdze przeszłości, uczmy się z Ewangelii jaką Kościół św. już przez dwadzieścia wieków trzyma przed oczyma ludzkości, i idźmy w życie ufni, że nie braknie nam ni hasła wzniosłych, ni siły wielkiej, ni brońców mężnych, ni wzorów porywających.

Bóg nie poskąpi nam swej pomocy, jeśli jeno współpracować będziemy z łaską, jeśli duch nasz nie będzie cofał się trwożliwie przed złem, jeśli nie będzie rozdzielał swej miłości między Szatana a między swego Stwórcę.

By zapewnić sobie tę pomoc Bożą nie wolno nam spoczywać, nie wolno nam patrzeć na walkę, — my musimy walczyć! Chrześcijanin, który by tylko okłaskiwał zwycięstwo swych braci nie jest pełnym chrześcijaninem. Chrześcijanin zawsze uderza; wpierw obala zło we własnej duszy, potem broni swych najbliższych, wreszcie staje w szeregu wielkiej i powszechnej armii Kościoła jako ryccerz Prawdy.

I jeśli do walki ze Złem wyprowadzi wszystkie swe siły, jeśli uzbroi wszystkie swe zdolności, jeśli wydobędzie ze siebie wszystkich możliwych zapal — łaska Boża napełni ducha wszelkimi darami, a szczególnie tym jednym a wspaniałym darem, wiarą świętą, przez którą różnimy się od tylu niewiernych i od tylu niewierzących, bo nas wyposaża w niezwykłą moc z innego świata, bo świata objętego specjalnym uczestnictwem w życiu Bożym.

Dopiero zbrojni w Boga możemy stworzyć nowy ład na świecie, ład za którym wszyscy dziś tęsknią, a który nie zapanuje, dopóki świat swych wysiłków nie zjednoczy z Bożym darem, — z wiarą świętą.

Ron



Robotników mało...

A widząc Jezus rzesze, zlitował się nad nimi, iż byli strudzeni i leżący jako owce, nie mające pasterza. Wtedy rzekł uczniom swoim: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proścież tedy Pana żniwa, aby wystął robotników na żniwa swoje. (Mat. 9. 36—38).

Jak donoszą czasopisma katolickie, na całym świecie daje się odczuwać brak księży. Np. w Jugosławii przed wojną było księży około 2 tys. a dziś jest ich 400. W Czechosłowacji, w mieście Jirkovie nie udziela się już od roku lekcji religii w klasach li tylko z tego powodu, że nie ma kto jej uczyć. W archidiecezji wiedeńskiej wyświęcono przez całą wojnę tylko 20 księży. W Portugalii, w Lizbonie cztery kościoły nie mają księży. Trzecia część tamtejszego duchowieństwa liczy już ponad 70 lat.

O ile się tak sprawa przedstawia w państwie, które nie brało udziału w ostatniej wojnie, cóż dopiero mówić o państwach, przez które przeszedł huragan wojny?

Jednym z państw, które straciły najwięcej księży podczas ostatniej wojny, jest Polska. Straciła ich przeszło 2 tys., którzy bądź to zginęli w obozach koncentracyjnych, bądź to z wyczerpania

i ze starości. Brakuje u nas księży, a szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. Tamtejsza ludność wprost błaga o posługę kapłańską.

Podobnie i misje katolickie, wiele cierpią z braku kapłanów — misjonarzy.

Z drugiej strony dowiadujemy się o wielkich i nowych możliwościach apostołskich Kościoła katolickiego.

Buddyści japońscy w ilości kilkunastu milionów, pragną poznać wiarę katolicką. Olbrzymie pole misyjne otwiera się w Chinach, Indiach, Egipcie, itd.

Daje się odczuwać niebywałe odrodzenie katolicyzmu w Europie. Wprowadzają w zdumienie takie nawrócenia jak: marszałka Alexandra — marszałka ostatniej wojny, pani Clary Sheridan — kuzynki Churchila, ks. prof. Wittig'a — poety i uczonego, Reginy Garcí — komunistki hiszpańskiej współpracowniczki „Passionarii”, nadrabina Rzymu, Pawła Meletiewa — byłego biskupa prawosławnego mohylewskiego, Romana Boskiego — b. redaktora socjalistycznego „Robotnika”, itd.

Wielcy politycy i wodzowie publicznie oświadczają, że nie ma mowy o pokoju dopóki ludzkość nie wróci do Boga. Truman, prezydent Stanów Zjednoczonych w mowie wigilijnej powiedział: Z Betlejem wyszła idea miłości bliźniego i sądzę, że nie ma takiej trudności, której nie można by było rozwiązać w duchu zasad Chrystusowych. Gen. Eisenhower szef sztabu amerykańskiego oświadczył: „O ile nie będzie moralnego odrodzenia w świecie, to nie ma dla nas nadziei — i pewnego dnia wszyscy zginiemy w kurzu wybuchającej bomby atomowej”.

Ten wielki nawrót do Boga przypisuje lord Halifax angielski ambasador w Waszyngtonie ubiegłej wojnie. Oto co mówi: „Jednym ze skutków tej wojny było to, że ludzie przekonali się, iż życie samo w sobie, życie w materialnym pojęciu nie jest wystarczające. Dążeniem człowieka nie jest jedynie otaczać się zbytkiem i dostatkiem. Człowiek, który patrzył, jak cały jego dobytek, wszystko co było mu drogie, ginie z powierzchni ziemi w przeciągu paru chwil — musi zmienić swój stosunek do życia. Jeśli chcemy uniknąć okropności, do jakich doszły systemy nazistowskie, musimy zacząć od przywrócenia prymatu wartościom duchowym”.

Oto żniwo wielkie ale robotników mało.

Ludzie pragną Prawdy, a nie ma kto by Ją podał...

Co z tego wynika?

Trzeba temu zaradzić!

Wszyscy katolicy nie tylko mogą, ale muszą przyczynić się do powiększenia szeregów kapłańskich.

Można to uczynić w następujący sposób:

1. „Proście Pana Żniwa, aby wysłał robotników na żniwa swoje“. Prosić trzeba Pana Boga o kapłanów, wypraszać powołania modlitwą i umartwieniami dobrowolnymi. Polecać młodzieńców pragnących zostać księżmi N. Marii Pannie i św. Józefowi, gdyż Oni wychowujący P. Jezusa wiedzą najlepiej, czego potrzebuje dusza kapłańska.
2. Jeśli rodzice widzą u swoich dzieci powołanie, niech je nie tylko nie zagłuszają, ale niech je pielęgnują troskliwie, ćwicząc zarazem dzieci takie w cnotach: miłości Bożej i bliźniego, wspaniałości, bezinteresowności, — tak bardzo potrzebnych dzisiaj naszym księżom.
3. Niech nikt przez pogardliwe wyrażanie się o stanie duchownym nie zraża młodych idealistów do wstąpienia do seminarium duchownego lub do zakonu.
4. Każdy w granicach możliwości niech wspomaga biednych młodzieńców, — których powstrzymuje od kapłaństwa brak funduszy na studia, — czy to bezpośrednio, czy też składając datki na małe seminaria, internaty, lub fundując stypendia.

W ten sposób postępując, przyczynimy się, do przyjścia ryohlejszego Królestwa Bożego na ziemię i do ugruntowania trwałego pokoju na świecie.

Ww

Modlitwa

<i>Bierz wszystko — wszystko Twoje!</i>	<i>Krzyżowych dróg mi zaznać!</i>
<i>Nie to mam do oddania —</i>	<i>Z szyderstwa duch mój chory —</i>
<i>Tys dał, co Ojciec kazał —</i>	<i>— Świat cały zniewag zniosteś —</i>
<i>Cierpliwość daj poddania! —</i>	<i>Cierpliwość wlej pokory!</i>

<i>Pozwól mi cierpieć długo!</i>	<i>Za braci cierpieć pragnę!</i>
<i>Skróć męki — dość już Panie —</i>	<i>— W sercu cierpkość, chłody —</i>
<i>Włóż we mnie — krzyż Niosący —</i>	<i>Czyni we mnie — Biczowany —</i>
<i>Cierpliwość i — wytrwanie!</i>	<i>Cierpliwość, duszy słodycz!</i>

*Próbo, wzywam cię z żarem!
— Nie zniosę tych oschłości —
Z Ogrojca — Boskim technieniem —
Cierpliwość technij miłości!*

Albert Szary

marzec, 1944 r.

Czyś dotrzymał wojennych ślubowań?...

Cierpiełeś niewymownie w obozie koncentracyjnym, tylko cudem przetrwałeś katusze i doczekałeś się Polski. W chwili beznadziejnej złożyłeś ślubowanie: Powrócę do Boga, jeśli mękę przeżyję!... I oto znajdujesz się z powrotem w gronie ukochanej rodziny i — nie pamiętasz o dopełnieniu obietnicy!...

Przeszedłeś morza i lądy. Ile razy znalazłeś się, Drogi Żołnierzu, w niebezpieczeństwie życia. Z niejednej rany się wyleczyłeś, dostałeś na czas pomoc. Oto przyrzekłeś w ogniu potyczki i w samotnym samolocie, że wypowiadasz się po długich latach zaniedbania praktyk religijnych. Czy po powrocie do swoich dotrzymałeś „słowa“, danego Panu Bogu?...

Wywieziono Cię, Polko, na roboty w obce, nieprzyjazne strony. Lękałaś się słusznie o siebie. Byłabyś płochą, gdybyś nie była się trwożyła. Strach ten nasunął Ci myśl o ślubie wdzięczności, jeśli tułaczkę zniesiesz szczęśliwie. Czy serce Twoje nie zapomniało, o słodkich zobowiązaniach względem Matki Najświętszej?

Niejeden wysiedlony, wyrzucony z gniazda domowego w obce progi, naciępiął się niemało od nowego otoczenia. Przy najlepszej chęci nikt i nic nie mogło mu zastąpić tego co był utracił. Rozproszyli się najbliżsi. Wówczas obiecałeś Najwyższemu, że nie odmówisz Mu tego, czego może od Ciebie żąda. Może uporządkowania sprawy małżeńskiej, pogodzenia się z rodziną, przebaczenia wrogowi. Wróciwszy po wojnie do swego miasta, odzyskałeś szczęśliwie nieuszkodzony dom, mienie, masz włości o swoich, a Twoje wojenne śluby?...

Nie pomniejszajmy duszy swej niewdzięcznością wobec Pana Boga! Dziękujmy Mu wiernością, przywiązaniem, szlachetnością wszelką. Tyleśmy się naciępieli w czasie wojny, że powinniśmy porzucić to, co nas poniżało, a już tylko patrzeć wzwyż i z wiarą i wiernością wielką budować lepszą przyszłość Polski. Com postanowił w najcięższej chwili życia, tego teraz z ochoczością dopełnię. Tak mi dopomóż Bóg!

K. Berkan

Poprzestać na małym

W powojennym życiu, dla poważnych strat poniesionych, wyrobiła się w nas jakaś chciwość zastraszająca. Oczywiście, że człowiek musi się starać, by zaspokoić potrzeby życia. Jest również jasnym, że w trudnych dzisiejszych czasach nie jest łatwo zdobyć środki potrzebne do życia, choćby skromne. Nie ma tu więc mowy o tym, aby nie pracować, albo by pracować niedbale, leniwie — przecież wiemy, że obowiązek pracy jest powinnością przez Boga nam nałożoną.

Chodzi jednak o to, żeby w poszukiwaniu środków do życia, w pełnieniu obowiązków w związku z utrzymaniem życia swego czy swej rodziny — wyzbyc się chciwości, zachłanności, zazdrości, słowem — tego wszystkiego co wypływa z pragnienia, by posiadać jak najwięcej. Bo jeśli wzruszający jest widok matek, które z prawdziwym poświęceniem narażają się na niebezpieczeństwo, by zdobyć chleb dla swych dzieci, jeśli budzi szacunek ciężka praca ludzi biednych — to jakże smutny jest widok tych ludzi, co już posiadając dość, jeszcze więcej pragną, uprawiają brudne i krzywdzące innych interesy, a potem nadużywają pieniędzy. Byłem niegdyś świadkiem jak w przeładowanym pociągu ludzie jechali na stopniach, na dachu, gdzie kto mógł. Zdarzyło się nieszczęście, że dwóch ludzi spadło z dachu wagonu w czasie biegu pociągu i poniosło śmierć na miejscu. Okazało się że byli pijani. Należeli do tak zwanych szabrowników. Byli ludźmi bogatymi, znaleziono przy nich kilkaset tysięcy złotych. I taka nędzna śmierć!

A ileż to podobnych wypadków... Ci co wiele mają jeszcze więcej mieć pragną nie patrząc na nic, na żadną uczciwość, sprawiedliwość, czy uczynność. Bogacą się krzywdą drugich i żyją spokojnie. Trwonią łatwo zdobyte pieniądze, podczas, gdy inni nie mają co do ust włożyć.

Cóż takie życie ma wspólnego z katolicką religią? Cóż Kościołowi z takich wyznawców, którzy nie rozumieją najprostszej uczciwości?

Przykład Warszawy spalonej i zburzonej przez wroga, ale okradzionej i wyrabowanej przez swoich, którzy pozabierali ludziom wygnanym, ukryte w piwnicach i zakamarkach, nieraz ostatnie środki do życia, i dziś nic sobie z tego nie robią, używają jakby swojego — jest zaiste zastanawiający. Jeśli tak rozumiemy nakazy Ewangelii i przykazanie Chrystusowe miłości bliźniego — to znak, że nasza wiara jest próżna i jesteśmy sołą zwietrzałą. Wszak napisano: Włara bez uczynków martwa jest.

Św. Józef to wzór pracy. Pracy ciężkiej, wytrwałej, ciągłej, ale cichej i pogodnej. Ta pogoda jego rodziła się z innej przedziwnej cnoty, która się zowie: poprzestawanie na małym. Wiedział ten Patriarcha, że Bóg go nie opuści. To mu wystarczyło. Że zaś pracować musiał — na to się nie skarżył, taka snąć była wola Boga. Że inni wiele mieli, a on mało, niemal nic — to mu nie mąciło spokoju duszy, bo wiedział, że człowiek nie żyje dla dóbr tej ziemi.

Dlatego nam często trzeba patrzeć na życie i przykład św. Józefa, abyśmy u niego nauczyli się prawdziwie chrześcijańskiego życia. Abyśmy rozumieli najistotniejsze podstawy naszej wiary: S p r a w i e d l i w o ść i m i ł o ść b l i ź n i e g o. Tych cnót bowiem najwięcej nam dzisiaj potrzeba, abyśmy się okazali katolikami nie z metryki, lecz z czynów i z życia.

O-is.



Liturgia w wychowaniu

Minęły święta Bożego Narodzenia, spotęgowały miłość ku Bożej Dziecinie i równocześnie ku Jej dziewiczej Matce i Opiekunowi. Owocem tego okresu powinien być żywszy udział w życiu Kościoła, gdyż tylko w Kościele znajdziemy Jezusa, tam On się chroni przed siepaczami nowoczesnych Herodów, tam wie dzie życie ukryte jak ongiś w Nazarecie. Dlatego należy wychowanie religijne oprzeć na liturgii i to już w wieku przedszkolnym. Życie liturgiczne to nieustanny udział w życiu Najśw. Panny i św. Józefa, którzy wciąż obcowali z Jezusem, dziękując Bogu za cud Wcielenia.

„Ażeby zrozumieć ducha liturgii należy ją porównać do gry, czyli do sztuki, w której człowiek-artysta z Bożej łaski, pragnie odtworzyć przy pomocy piękna istotę życia duchowego, życia opromienionego łaską Zbawiciela. Życie liturgiczne to znaczy stać się pod wpływem łaski i pod przewodnictwem Kościoła, arcydziełem sztuki żywym w oczach Bożych, nie mieć innego celu jak tylko żyć i być w obecności Bożej“ (Romano Guardini: O duchu liturgii).

W liturgii mamy bezpośrednio dostęp do rzeczywistości przez znak, symbol, słowo, gest, piękno. „Liturgia jest to życie przekształcone w sztukę“.

Znając psychologię dziecka, musimy przyznać, że dziecko wszystko zamienia w grę, dlatego też zainteresuje się żywo liturgią i dzięki niej rozbudzi u niego religijność.

Liturgia dlatego jest tak wychowawcza, że wciąga całego człowieka w hymn uwielbienia. Ona oplata całe jego życie Sakramentami i cały dzień Sakramentaliami. Na te tajemnice musimy otworzyć oczy naszym dzieciom. Liturgia działa na zmysły, dzięki czemu trafia do duszy dziecka nastawionemu na zewnątrz, potrzebującemu uzewnętrzniać to, co wewnętrzne. Dla wzroku jest sztuka, bogactwo architektury, obrazy, rzeźba, aparaty, światło, kwiaty na ołtarzu, ruchy kapłana, wszystkie ceremonie. Dla słuchu są organy, śpiew, dzwony. Kadzidło działa na powonienie. W czasie nabożeństw wykonuje się pewne ruchy: klękanie, składanie rąk, podnoszenie ich, kroczenie w procesji itp. To wszystko chłonie w siebie dziecko, a zmysły pobudzone dostarczają materiału wyobraźni i ona dzięki tym podnieciom może przenieść się w sfery górne, tworząc liczne skojarzenia, które są zaczynem wiedzy religijnej.

Liturgia wychowuje integralnie. Przez częste powtarzanie tych samych ruchów i słów kształci pamięć i w łatwy sposób utrwała pewne wyobrażenia. Prawdy wiary przedstawiają się w miły sposób. Przede wszystkim działa na uczucie estetyczne, a przez piękno pobudza do uwielbienia, czci, podziwu. Cykl Świąt budzi raz radość raz skruczę to znów uczucie triumfu, słodczy, siły itp., zależnie od

swej treści. Rozum znajduje karmę w tekstach i uczy się wyluszczać z symboli treść właściwą. Cała akcja liturgiczna wymaga udziału woli. Przykłady Chrystusa i Świętych pobudzają do aktów cnót. Cała akcja Eucharystyczna żąda uwagi, żłobi sprawności w zwracaniu się do Boga, kształci zdrową pobożność. Liturgia nie tylko mówi, że trzeba wierzyć, ufać i kochać, ale też zaprawia do wierzenia, ufania i miłowania, uczy prawdziwej modlitwy. Cała wartość modlitwy zasadza się na stopniu miłości i zjednoczeniu z Chrystusem Panem, — a cóż to lepiej wyraża jak nie Msza Święta? Ona uprzytamnia, że pierwszą modlitwą jest uwielbienie, ale jest w niej miejsce i na dziękczynienie i przebłaganie i prośbę. Wychowanie liturgiczne przyczynia się do wychowania społecznego, o czym tak pięknie pisał ks. Woroniecki w artykule: Wychowawcze znaczenie liturgii (U podstaw kultury katolickiej).

Zewnętrzne formy, które uderzają w liturgii, kryją treść głęboką. Dziecko małe uczymy tych ruchów związanych z kultem i pomału tłumaczymy, co one znaczą i jak je trzeba wykonywać, by były wyrazem czci Bożej. To byłby jeden punkt zagadnienia.

Na drugim miejscu stoją **Sakramentalia**. Są to rzeczy przez Kościół błogosławione albo same błogosławieństwa wprowadzone w tym celu, aby człowieka niejako opleść pomocami nadprzyrodzonymi, ponurzyć w źródłach łask. Dzieci noszą medaliki, szkaplerze, nad łóżkiem, czy w przedszkolu mają obrazy poświęcane, używają wody święconej, towarzyszą często przy błogosławieństwie domu, jądła, pola, ogrodu, warsztatu pracy, palm, gromnic, ziół itd. To wszystko je interesuje i pobudza do pytań, przyzwyczaja do korzystania z Sakramentaliów.

O wiele trudniejsze dla małych dzieci jest zbliżenie do **Sakramentów Świętych**. O przeżyciach Chrztu Świętego z początku trudno mówić, dzieci pomału obserwują ceremonie przy Chrzcie Świętym i pomału tłumaczy się ich symbolikę. To jedno rozumieją dość wcześnie, że Chrzest czyni ich serca czyste i białe. O wiele łatwiej przyjmują tajemnicę Eucharystii. I tu rodzice winni powrócić do staropolskiej tradycji prowadzenia już małych dzieci na Mszę Świętą (o ile warunki miejscowe pozwalają bez uszczerbku dla zdrowia).

Protestantyzm przerzucił punkt ciężkości na modlitwę indywidualną, a modernizm apoteozował rolę uczucia i wycucia, wynikiem zaś tego były zaniedbania i uchybienia w stosunku do Mszy Świętej i odsunięcie od niej dzieci. A tymczasem jeśli wierzymy w jej siłę i owoce, w to, że ona jest wspólną modlitwą całego Kościoła, nie będziemy usuwać dzieci od korzystania z tych owoców.

Najmłodsze dzieci uczymy zachowania się, że tak powiemy — zewnętrznego, zwracamy uwagę kiedy należy klękać, kiedy wstać, kiedy pochylać głowę itp. Dobrze jest dać dzieciom odpowie-

dnia książeczkę. (Niebawem ukaże się praca odpowiednia SS. Zmartwychwstanek). Sześćioletnie dzieci dostają książeczkę, w której nacisk jest położony na ruchy kapłana i jego czynności we Mszy Świętej, przy czym poucza się je o trzech zasadniczych momentach Najśw. Ofiary, oraz o Ewangelii, Gloria i Credo. Ośmioletnie dostają już małe mszaliki z tekstem łatwiejszym, a dziesięcioletnie z tekstem trudniejszym, gdzie części niezmiennie są w pełnym brzmieniu. Z chwilą gdy około dwunastego roku zaczynają się uczyć liturgiki, daje się im pełne, niedzielne mszaliki. Równocześnie coraz głębiej pouczamy o istocie uczestniczenia we Mszy Świętej, o naszym obowiązku składania ofiar, symbolizowanych nieraz przez zbieranie kłosów, ziarenek itd. (praktyki przyjęte w Krucjacie Eucharystycznej).

Pozostaje jeszcze do omówienia najbogatsza tematowo strona liturgii, a mianowicie „**Rok kościelny**“. W katechizmie rzymskim czytamy: „Cały rok liturgiczny może nam pomóc do głębszego wnikięcia w ducha tajemnic, prawd i zdarzeń, które obchodzimy i pobudzić do odpowiednich uczuć i czynów. Gdyby wierni byli dość pouczeni i obchodzili Święta w takim duchu, w jakim je Kościół ustanowił, nastaloby odnowienie i znaczny wzrost wiary i pobożności i wykształcenia religijnego, a konsekwentnie wewnętrzne życie chrześcijanina nabrałoby nowej siły i udoskonalenia. Każda tajemnica a więc i każde Święto niesie odrębne łaski, każda ma sobie właściwą „vis misterii“. Znajomość ich czerpiemy z Ewangelii i liturgii. Gdy my rozważamy daną tajemnicę, Duch Święty pracuje w nas i tak urabia dusze, by w niej odtworzyć Jezusa Chrystusa. Im lepiej rozumiemy liturgię Święt, każde Święto stanie się dla nas prawdziwym dnem Bożym, prawdziwym światłem, które odnawiać, rozweselać i hartować będzie dusze, napełniając nową siłą do znoszenia cierpień i utarczek codziennych“.

Niedawno wydana książeczka: „**Liturgia w ochronie**“ (Katowice, księgarnia św. Jacka) podaje szereg rozmówek w związku z Świętami, które mogą oddać wielkie usługi i w rodzinach. Starszym dzieciom tłumaczy się Święta historycznie, dogmatycznie i liturgicznie, posługując się tekstem Mszy i brewiarza. Właśnie tak czynił pan Martin (patrz Dzieje duszy). Najpierw zapoznają się dzieci z Świętami Chrystusa Pana, potem Najśw. Panny, wreszcie z cyklem Świętych. Tu pomoże hagiografia.

Zarzućmy więc różne drugorzędne praktyki, oczyśćmy nasze metody z ciasnej dewocji i wróćmy do starej metody Kościoła wychowania przez liturgię, by młodzież wcześniej zaczęła żyć z Kościołem „cum Ecclesia“.

S. Barbara Żulińska
Zmartwychwstanka

ADMIRAŁ THIERRY D'ARGENLIEU

(wielki zakonnik i wielki Francuz)

Z dziennika fryburskiego „La Liberté“

Przed rokiem groziła Francji u-
trata Indochin, Kościołowi zaś zni-
szczenie Msji tak pomyślnie roz-
wijających się w tym kraju. Wte-
dy to generał de Gaulle wysłał do
zagrożonych ziem Admirała Jerze-
go Thierry d'Argenlieu, wyposaża-
jąc go we wszelką władzę tak cy-
wilną jak i wojskową. Obecnie przy-
wrócona jest zwierzchność Francji
we wszystkich ważnych punktach
strategicznych a Msje mogły na
nowo podjąć swoje prace. Gdy usta-
lą się te prowizoryczne wyniki
a nowy statut uregułuje przyszłość
Związku Indochińskiego, główny
twórca dzieła opuści swój wysoki
urząd, mundur i honorowe odznaki,
aby przywdziać habit mniszy i po-
wrócić do cichej klasztornej. Admi-
rał bowiem jest równocześnie Oj-
cem Ludwikiem od Trójcy św., Kar-
melitą bosym, dawnym prowincja-
łem Karmelitów bosych we Francji.
Przykład to jedyny w historii współ-
czesnej „mnicha-żołnierza“ odgrywa-
jącego tak wybitną rolę w Koście-
le i w świecie. Czy jednak słusznie
dać mu można nazwę „mnicha-żoł-
nierza“? Nazwa taka odpowiada ra-
czej pojęciu zakonnika, który pro-
wadzi do boju, zachęca, spowiada,
dostada konia wśród szuanów¹⁾, kar-
listów lub powstańców polskich. Nie
podobnego u Admirała Thierry
d'Argenlieu, który w ciągu swego

życia, całkowicie poświęcał się za-
daniu, jakie miał do spełnienia.
Wpierw żołnierz — i jak świetny
żołnierz! — porzuca następnie kar-
rierę wojskową, by obrać stan za-
konny. Ciałem i duszą oddany swe-
mu powołaniu, przez prace jakie
spełnia uwiecznia swe imię w rocz-
nikach Karmelu. Na wezwanie oj-
czyzny, przywdziewa ponownie mun-
dur oficerski i w zawrotnym tem-
pie przebywa karierą, jaką nie mo-
że się poszczycić żaden marynarz
francuski z czasów drugiej wojny
światowej. W głębi serca nie za-
pomina ani na chwilę, że jest ka-
planem i zakonnikiem, ale wobec
świata zewnętrznego występuje je-
dynie jako sługa Państwa. Te dwa
powołania współżyją w nim, cał-
kowicie między sobą rozdzielone.
łatwiej bowiem uniknąć tym sposo-
bem przykrych i bolesnych niepo-
rozumień. Niemniej sądzić można,
że Opatrzność ustanowiła pewne ta-
jemnicze związki między tymi dwo-
ma rodzajami życia. Dnia 6 czerw-
ca 1925 r. Ojciec Ludwik od Trójcy
św. otrzymał święcenia kapłańskie.
Tegoż dnia 1944 roku, wyładowali
alianci w Normandii, przy współ-
udziale morskich sił wolnej Francji,
pod komendą kontradmirała d'Ar-
genlieu. Dodajmy, że jakkolwiek
całkowitym byłoby wyodrębnienie
męża stanu od męża Kościoła, to
jednak można otrzymać dymisję
z marynarki lecz nie z kapłaństwa.

¹⁾ Powstańcy francuscy walczący za pra-
wami starej linii Burbonów.

jeżeli funkcje kapłańskie ustają na razie to nie znika jednak charakter kapłański. Zamiast więc krytykować Admirała, jak to czynią niektóre umysły, źle poinformowane, zamiast bryzgać oszczerstwem na szlachetną postać, której zresztą nie zdołają do- sięgnąć, lepiej byłoby skłonić się przed jego mocą ducha i głębokim zrozumieniem znaczenia obowiązku.

„Admirał-arcybiskup“ jak odważył się nazwać go w tonie agresywnym pewien dziennik, jest w rzeczywistości jednym ze współczesnych, którzy największy zaszczyt przynoszą tak ojczyźnie swej, jak i Kościołowi.

MARYNARZ

Jerzy-Thierry d'Argenlieu urodził się w Breście, 7 kwietnia 1889. Był synem admirała, pochodzącego ze starej pikardyjskiej i bretańskiej szlachty. Pośród jego licznego rodu- dzeństwa najstarszy, René, został kapitanem okrętu; generał d'Argenlieu padł na polu chwały 19 maja 1940; dwie siostry wstąpiły do Zgromadzenia Notre Dame de Sion i obie zmarły w 25 roku życia; dwaj inni bracia wstąpili do Zakonu OO. Dominikanów: są to Wielebni Ojcowie Benedykt, (który kieruje Katolicką Misją francuską w Sztokholmie) i Paweł d'Argenlieu. Tak wpływy dziedziczne, jak i przykłady, którymi był otoczony, wyrwały bez wątpienia swe piętna na najbardziej uzdolnionym z całej rodziny.

Wstąpiwszy do szkoły morskiej w 17 roku życia Jerzy Thierry d'Argenlieu uzyskał niebawem galony oficerskie; w roku 1908 był kade- tem, w roku 1909 chorążym drugiej klasy, a już w r. 1911 pierwszej

klasy. Odbił kampanię marokańską na krążowniku i spotkał się z Ly- antey'em. W 24 roku życia otrzymał Krzyż Legii honorowej. Prze- był całą wojnę na Morzu Śród- ziemnym i awansował na porucznika okrętu. Gdy nastąpiło zawiesze- nie broni został przydzielony do sztabu admirała Lacaze.

WEZWANIE BOŻE

Wybiła wreszcie godzina, w któ- rej spełnić się miało żywione od dawna pragnienie.

Podczas czterech lat walki na morzu, młody oficer odczuł głęboko barbarzyństwo wojny. Usłyszał w duszy głos Boży i po głębokim za- stanowieniu się, postanowił iść za nim. Podał się więc do dymisji i wstąpił do jednego z najsurow- szych zakonów, do Karmelitów Bo- sych. Odbił swój nowicjat w kla- sztorze w Avon i złożył tam pro- fesję właśnie ćwierć wieku temu, 15 września 1921 roku. Przełożeni uznając w nim niezwykle zdolności, wysłali go na dalsze studia filo- zoficzne do Rzymu. Uczęszczał na kursa w Kolegium Angelicum i czer- pał u źródeł wiedzy pod kierunkiem uczonego Ojca Garrigou-Lagrange. Studia teologiczne ukończył na Fa- kulcie Katolickim w Lille, zaś święcenia kapłańskie otrzymał, jak już wspomnieliśmy, dnia 6 czer- wca 1925 roku. W niecałe dwa lata później, został mianowany podprze- orem w Lille, w roku 1929 magi- strem nowicjuszów. Powierzono mu również urządzenie istniejącego dziś klasztoru Karmelitów bosych w Lil- le. Obdarzony wielkim zmysłem ar- tystycznym, doskonale wywiązał się z tego zadania.

Od czasów Rewolucji, Karmel męski niemal zanikał we Francji. Dopiero w obecnym stuleciu zaświtała jutrzenka odrodzenia przez wstąpienie do Zakonu ludzi wybitnych tak wiedzą jak pobożnością. Z początkiem roku 1932, można było przystąpić do odnowienia dawnej prowincji paryskiej. Ojciec Ludwik od Trójcy św. został wybrany pierwszym jego prowincjałem (luty 1932). Dwukrotnie powtórzono ten wybór, co jest rzeczą zupełnie wyjątkową. Pozostał na tym stanowisku do mobilizacji w roku 1939, kanonicznie zaś aż do kwietnia 1942 r. W sierpniu 1940 r. Ojciec Filip, definitor prowincjonalny, objął zastępstwo. Wybrany prowincjałem w kwietniu 1942 r., następca Ojca Ludwika okazał się również dzielny szermierzem jako członek Komitetu i Kierownik frontu narodowego. Z chwilą odzyskania wolności, Ojciec Filip brał również udział w Zgromadzeniu doradczym.

Rządy Ojca Ludwika były dla Zakonu niezwykle owocne. Młoda prowincja paryska pięknie się rozwinęła. Klasztory urządzone zostały gustownie. Znaczna liczba nowych budowli świadczyła o wybitnych w tym kierunku zdolnościach Ojca Prowincjała. Studia znacznie się podniosły przez powrót do dawnych tradycji karmelitańskich. Wraz z Ojcem Jakubem, który później zginął w Mauthausen, wywieziony do obozu za przechowywanie Żydów, Ojciec Ludwik od Trójcy św. stworzył Małe Kolegium w Avon, które od razu zajaśniało, jako jedna z najlepszych katolickich szkół średnich we Francji. Do nowicjatu napływała, pozyskana przez prowincjała, prawdziwa elita umysłowa, moralna i spo-

łeczna. Pod kierunkiem Ojca Brunona od Jezusa i Marii, „*Etudes carmelitaines*” stały się najwybitniejszym czasopiśmie katolickim w dziedzinie psychologii religijnej. Międzynarodowe **Kongresy psychologiczne** w Avon, cieszyły się wielkim powodzeniem.

Obok daru organizowania i rządzenia, posiadał nadto Ojciec Ludwik wybitny talent pisarski. Wydał szereg artykułów o św. **Janie od Krzyża** i o św. **Teresie od Dzieciątka Jezus**. Jako utalentowany kaznodzieja wygłosił na Narodowym Kongresie Marińskim w Liesse (1934) przemówienie o „**Radościach Matki Boskiej**”, najpiękniejsze ze wszystkich. Na Fakułcie Katolickim w Lille i w Instytucie Katolickim w Paryżu miał szereg wykładów z dziedziny życia wewnętrznego, poświęconych wielkim Świętym Karmelu (Janowi od Krzyża i dwom Teresom). Wydajność pracy w tych tak płodnych i najszcześniejszych latach jego życia była olbrzymia. Pewien Ojciec z Avon opowiada, że Ojciec Prowincjał spędzał nieraz noce całe przy biurku, mając przy sobie dla użycia krótkiej chwili spoczynku, poduszkę opartą o stółek. Wykorzystywał w ten sposób przywileje przełożenstwa.

OFICER REZERWY, STRONNIK
OPORU DE GAULLE'A, WYSOKI
KOMISARZ NA INDOCHINY.

W roku 1939, ogólna mobilizacja wyrwała Ojca Ludwika od Trójcy św. z życia modlitwy i pracy. Jako oficer rezerwy przydzielony został do sztabu generalnego, na odcinku Cherbourga. W czerwcu, roku 1940, komendant d'Argenlieu bierze udział w obronie arsenału. Wzięty

do niewoli 19 tegoż miesiąca, umknął 22 z pociągu jadącego do Niemiec; w ubraniu normandzkiego wieśniaka przedostaje się na wybrzeże. Stamtąd na łodzi rybackiej płynie do Jersey i wreszcie dosięga Anglii, by dalej prowadzić walkę. Jest jednym z pierwszych Francuzów, zgrupowanych około generała de Gaulle'a. Począwszy od 1 lipca, tworzy morskie siły wojnej Francji. We wrześniu zostaje dowódcą misji parlamentariuszów z Dakar. Następnie zaskoczony ogniem kulomiotów z Vichy, zdołał jednak wyprowadzić bez szwanku całą swoją misję. „Chociaż w ogniu i ciężko ranny, zachował aż do końca komendę nad dwoma powierzonymi sobie widołami, dając w ten sposób najpiękniejszy przykład odwagi i samozaparcia”. Tak brzmiał rozkaz dzienny de Gaulle'a do armii. Po sześciu tygodniach pobytu w szpitalu, znów powraca na morze. W styczniu 1941, odwołują go do Londynu, następnie z powierzoną sobie misją odpływa do Kanady. Jako członek Rady Obrony Imperium, mianowany jest 9 lipca 1941, Wysokim Komisarzem Francji na Oceanie Spokojnym, z pełnym pełnomocnictwem w sprawach tak cywilnych jak wojskowych, 5-go listopada ląduje w Numei. Niemal równocześnie otrzymuje rangę kontradmirała. Po Pearl Harbor organizuje siły zbrojne do wojny w koloniach na Pacyfiku. Natychmiast po wylądowaniu alianców w Afryce północnej, zostaje zawezwany przez de Gaulle'a, który ustanawia go komendantem francuskich sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii i dowódcą misji morskiej. Jego okręty biorą udział w historycznej „opera-

tion Overlord” a 14 czerwca przypada Admirałowi zaszczyt wprowadzenia do Francji de Gaulle'a, na pokładzie „Combattante'y”. Zaraz po wzięciu Cherbourg'a, przystępuje do reorganizacji francuskiej komendy morskiej. Dnia 25 sierpnia, w dzień św. Ludwika, podczas triumfalnego wjazdu do Paryża, jest u boku paczelnika tymczasowego rządu. Zamieszkał przy ulicy Franciszka I, w hotelu „Admirała północy”. Wkrótce sam otrzymał tę wysoką rangę, łącznie z funkcjami dowódcy Sztabu Generalnego marynarki. Mianowany wice-admirałem eskadry, komandorem Legii honorowej, zostaje kanclerzem Orderu Oswobodzenia, którego był pierwszym kawalerem. Wreszcie w sierpniu roku 1945 widzi powierzone sobie najtrudniejsze zadanie: uspokojenie Indochin. Władza jego przewyższa kompetencje wice-króla. Jest „Wysokim Komisarzem, mającym zlecane sobie funkcje generalnego gubernatora i naczelnego komendanta sił lądowych, powietrznych i morskich”.

NA TRUDNYM POSTERUNKU, W SŁUŻBIE FRANCJI I KOŚCIOŁA.

Nikt nie wątpi o znakomitych zasługach patriotycznych wielkiego Francuza, o jego przymiotach jako męża stanu, marynarza i dyplomaty, ale wielu wierzących i niewierzących spogląda nieufnie na tę postać mniacha, zajętego na arenie światowej sprawami czysto świeckimi. Aby położyć koniec tego rodzaju uwagom, będzie, jak sądzimy, pożytecznie, udzielić pod tym względem niektórych wskazówek, zaczerpniętych u najpewniejszych źródeł. Między innymi, do tych, którzy nas informowali należą: Przewielebny Ojciec

Prowincjał Karmelitów bosych parcyśkich, dyrektor dziennika „La Croix de Seine et Marne“, oficjalnego organu diecezji Meaux (do której należy Avon) oraz u niektórych osób – tak duchownych jak świeckich, z najbliższego otoczenia Ojca Ludwika, względnie admirała Thierry d'Argenlieu.

Indult Stolicy św. upoważnia Ojca Ludwika od Trójcy św. do pozostawiania poza swoim klasztorem, jako zakonnika jeszcze zmobilizowanego. Oto dosłowny tekst cyrkularza, rozesłanego przez Przewielebnego Ojca Elizeusza od Narodzenia Pańskiego, prowincjała, do Matek przeorysz Karmelów w jego prowincji: „Jego Ekscelencja nuncjusz apostołski w Paryżu, uznał w imieniu Stolicy św., że należy jeszcze pozostawić do dyspozycji rządu, admirała Thierry d'Argenlieu, ze względu na wybitne usługi, jakie oddaje Francji, a tym samym i cywilizacji chrześcijańskiej“.

A dalej: „Właśnie otrzymał placówkę bardzo ważną dla interesów Francji, która wymaga przezwyciężenia nadzwyczajnych trudności, dlatego prosi nasze klasztory o pomoc modlitwy. Kiedy ponownie opuszcza Francję, krzepi go myśl, że swoi pozostali mu wierni“.

Ojciec Elizeusz wchodzi tu w szczególności: „Słowa te napisane zostały pod jego dyktandem. Dodaje, że Ojciec prosił o odprawienie każdego tygodnia Mszy św. o powodzenie swej misji. Ta Msza będzie miała zwykle miejsce w sobotę. W sobotę 1 września, Ojciec udał się z pielgrzymką do Lisieux, by podziękować św. Teresie od Dziec. Jezus za doznana od niej opiekę i by powie-

rzyć jej zleconą sobie misję. Ona, która zamyślała niegdyś wyjechać do Indochin, czyż nie pochyliła się jak siostra nad tym, którego tam wysłano i którego zadaniem jest pośrednio zapewnienie również przyszłości misjom francuskim, oraz licznym Karmelom, jakie wyszły z Lisieux. W niedzielę, 2 września, admirał przybył, by się z nami pożegnać. Spędził wieczór w klasztorze w Avon i spożył wraz z nami ostatni posiłek. Uściskawszy nas wszystkich, wypowiadał się, jak to czyni ilekroć do nas przychodzi i opuszczając nas mówił, że krzepi go myśl o naszych modlitwach, które zawsze towarzyszyć mu będą“.

Dnia 4 listopada 1945 roku, diecezjalna „La Croix“ zamieściła wzmiankę, że Przewielebny Ojciec Ludwik (admirał Thierry d'Argenlieu), często w ciągu roku powracał do klasztoru w Avon, by odwiedzić swych Braci zakonnych. Jako admirał wysłany został przez rząd tymczasowy do Indochin, by objąć w nader trudnych okolicznościach stanowisko Wysokiego Komisarza. Ten sam dziennik donosi pod datą 25 sierpnia 1946: „Przewielebny Ojciec Ludwik (admirał Thierry d'Argenlieu), bawił w czerwcu we Francji, i mimo swego trudnego stanowiska i rozlicznych zajęć, nie omieszkiał spędzić czasu jakiś w atmosferze rodzinnej klasztoru w Avon. Poleca się gorąco modlitwom swych przyjaciół i wszystkich przyjaciół Karmelu“.

Czyż trzeba coś jeszcze dodać do świadectw tak kategoriycznych. Mamy jeszcze wiele innych, dyskrecja jednak nie pozwala nam ich rozgłaszać. Pewnym więc jest, że ad-

mirał Thierry d'Argenlieu jest zupełnie „w porządku“ z Kościołem i ze swoim Zakonem. Daleki od wszelkiej ludzkiej ambicji, przyjął swój urząd w duchu ofiary dla Boga i Francji. Gdyby nie udało mu się spełnić powierzonego zadania, wszyscy misjonarze europejscy byłoby zapewne zmuszeni opuścić ten

kraj, co byłoby klęską dla młodego Kościoła katolickiego w Indochinach.

Połączmy więc nasze modlitwy z tymi, które wznoszą się ku niebu ze wszystkich Karmelów francuskich, aby Bóg błogosławił męskiej admirała i pozwolił Ojcu Ludwikowi od Trójcy św. powrócić do ukończonego klasztoru. **R. de C. P.**

Ku rozwadze!

Wielki obrońca rodziny chrześcijańskiej, kard. Gryffin na rocznym zebraniu Unii Matek Katolickich w katedrze westminsterskiej w Londynie w ten sposób określił rolę kobiety w obecnej dobie:

„Mężczyźni budują domy, ale ogniska domowe stwarzają kobiety. Od matki zależeć będzie, czy w domu zapanuje miłość, ciepło, pogoda i czystość, od matki zależeć będzie, czy pożywienie odpowiednio będzie przyrządzone. Przede wszystkim jednak od niej zależy, czy Bóg w jej domu zapanuje. Spróbujcie z domu waszego uczynić prawdziwe ognisko domowe. Jedno dzisiaj zwłaszcza musicie postawić sobie pytanie: W jaki sposób, wy matki, możecie przywrócić Chrystusa naszym rodzinom i naszemu krajowi? W tym celu, moim zdaniem, musicie wpięrcw kobietę uczynić więcej kobiecą.

Pielęgnujcie w sobie samych, i córkach waszych kobiece cnoty wspanałości, miłości i ludzkości i to będzie droga, na której zdołacie uzyskać wpływ na ducha mężczyzny.

Dlaczego dzisiaj świat znajduje się w takim chaosie?

Niewątpliwie dlatego, że kobiety przestały stwarzać ogniska domowe, dlatego że zaniedbały czy też zapomniały o swoim powołaniu na matki ludzkości. Dopuszczyły one, że zbeszczeszczono ich czystość i uwłaczono ich godności. Przez to nie zdobyły spodziewanej niezależności, lecz stały się niewolnicami namiętności mężczyzny. Straciły swoją godność, siłę, wpływy. I dlatego chciałbym dzisiaj matkom powiedzieć: Starajcie się odzyskać godność waszą i wielkie powołanie. Zwróćcie wzrok wasz tam, gdzie możecie odzyskać wasze wpływy. Budujcie chrześcijańskie ogniska domowe, bądźcie dla dzieci prawdziwymi matkami, a dla mężów wiernymi żonami“.

Kartka z życia zakonnego

*Spokój i cisza w świątyni
Męże modlitwy i pokutnicy.
...Cisza głęboka, lecz czy zamarta?
Czy wszystkie serca drzemią uśpione? —
Czyjaś się cela cicho otwarta
I jakaś postać przeszła w półmroku...
Dzwon się odezwał, głos jego leci
Dźwięczy i dzwoni wśród cel otoku
By zwołać braci na chwałbę Pana.*

*Życie zakonne to nie ten spokój
I nie ta cisza w murach rozlana —
Lecz pieśń miłosna w tajnikach duszy.
Hymn wiecznie żywy w ciszy zaklęty! —
Którego nigdy świat nie zagłuszy,*

O-is

Życie Katolickie

* 29 listopada ub. r. Ojciec Św. kanonizował 29 męczenników, w tym 15 Europejczyków i 14 Chińczyków, umęczonych w 1900 r. podczas powstania Bokserów.

* 20. X. ub. r. odbyła się beatyfikacja bł. Marii Teresy de Soubirau, Francuzki założycielki Zgrom. NMP. Wspomożycielki. 27. X. beatyfikowana została bł. Teresa Verzeri, Włoszka, fundatorka Zgrom. Córek Najśw. Serca P. Jezusa.

* W czasie przyjęcia członków Roty (Najwyższego Sądu do rozstrzygania kwestyj prawno-kościelnych), Pius XII stwierdził z bólem rozkład życia małżeńskiego. „Nie ma wątpliwości — powiedział Ojciec Św. — że w obecnej chwili jedna z głównych trosk Kościoła musi polegać na tym, by wszystkimi środkami powstrzymywać wzrastający rozkład małżeństwa i rodziny. Ale Kościół wie także, że wysiłki jego tylko wtedy będą skuteczne, jeśli ogólne, gospodarcze, społeczne, a szczególnie moralne warunki mniej będą utrudniać praktycznie życie małżeńskie. Pod tym względem na rządach spoczywa bardzo ciężka odpowiedzialność“.

* Ostatnio Ojciec Św. ofiarował studentom polskim kształcącym się na uniwersytecie katolickim we Fryburgu 10.000 fr. szw.

* Pierwszy prezydent republikańskiej Italii, Enrico de Nicola został wraz ze swoją żoną przyjęty przez Ojca Św. na specjalnej audiencji. Z tej okazji Pius XII wygłosił dłuższą mowę, w której podkreślił w słowach bardzo wyraźnych, że odrodzenie Italii wymaga przede wszystkim religijnej i moralnej akcji Kościoła. „Dla spełnienia tej zbawczej działalności koniecznym jest, aby stosunki między dwoma władzami zapewniły Kościołowi pełną swobodę działalności i rozwoju“. W końcu Ojciec Św. wyraził nadzieję, że obecna władza będzie wykonywała umowę laterańską.

* 24. XII ub. r. Kardynał Hlond Prymas Polski, został przyjęty przez Piusa XII na prywatnej audiencji.

* 29. X. ub. r. odbył się zjazd katechetyczny w Bostonie (Ameryka). Do uczestników przemawiał Ojciec Św. przez radio. Między innymi powiedział: „Mistyczne Ciało Chrystusa, Kościół św. jest zagrożony nie tylko przez nieprzyjaciół zewnętrznych, lecz i przez nieprzyjaciół wewnętrznych Kościoła, którymi są: słabość i upadek gorliwości katolicyzmu. Z niepokojem w sercu wspominamy o obszarach, gdzie widać rozprężenie i słabość, zawinioną często przez nieznaną zasad wiary“. W dalszym ciągu mowy, Pius XII upatruje źródło zła w omijaniu Boga w życiu publicznym. Dlatego trzeba się starać usilnie, ażeby zasady wiary szerzyły się w świecie przez naukę religii w szkołach.

* Episkopat Węgierski odpowiadając na propozycje oderwania się od Rzymu, ogłosił deklarację stwierdzającą iż: „każdy atak na Stolicę Świętą w skutkach swoich powoduje, że łączy nas jeszcze silniej i wiąże większą miłością z Tym, który na niej zasiada.

* Ks. Arcyb. Maurilio Silvani został mianowany przez Ojca Św. Intenuncjuszem w Austrii.

* Papież w przemówieniu do zebranych robotników włoskich wezwał ich do wspólnej akcji przeciw zaburzeniom pokoju, i przeciw sianiu nienawiści.

* Księża Proboszczowie otrzymali władzę bierzmowania, gdy dana osoba jest w niebezpieczeństwie życia.

* Towarzystwo Jezusowe (Jezuici) wzrosło za rządów generalskich Polaka ś. p. O. Ledóchowskiego z 12 000 do 27.000 członków.

* O. A. Dean Irdandczyk został obrany Przełożonym Generalnym Pasjonistów. Zakon ten liczy obecnie 3.000 członków.

* Według statystyki urzędowej na rok 1946, katolików w Stanach Zjednoczonych jest 24,402.000.

* W listopadzie ub. r. Episkopat Stanów Zjednoczonych ogłosił list pasterski, w którym nawołuje do pokoju, do uszanowania życia ludzkiego i do niesienia pomocy narodom znękanym wojną, nie tylko przez dary materialne, ale przez uczynienie warunków, w których państwa te, stałyby się samowystarczalne.

* W Ameryce powstają katolickie szkoły dla robotników, na których wybitni księża i profesorowie świeccy wykładają o prawodawstwie robotniczym, parlamentaryzmie, o pracy, płacy itd.

* Wszyscy katolicy Stanów Zjednoczonych zostali wezwani przez kard. Spellmana do współpracy nad przywróceniem ładu moralnego i nad wychowaniem młodzieży.

* W Indiach jest obecnie 5 milionów katolików, w tym księży 5 tys., z których dwie trzecie jest pochodzenia hinduskiego.

* Znowu zmarło dwóch kardynałów. Mianowicie zmarł kard. Parado z Tarrageny i kard. Dominioni.

* Na projekt dr. G. Fischera prymasa anglikańskiego kościoła, aby Kościół katolicki przystąpił do „Światowej Rady Kościołów“, Osservatore Romano odpowiedziało: „Chrystus założył Kościół, a nie kościoły i ich radę światową. Kościół rzymsko-katolicki, założony na żywej skale przez swego boskiego Fundatora jest od wieków wskazówką dla sumienia chrześcijańskiego, pilnie szukał rozwiązań światowych zagadnień w historii, ujawniał każdy niepokój sumienia chrześcijańskiego i był jego wiernym, stałym i właściwym głosem“. Bkp Godfrey delegat Apostolski w Anglii podał do wiadomości, że narada przedstawicieli

Kościoła katolickiego z Światową Radą Kościołów może się odbyć ale nie w oficjalnej formie.

* Nowa konstytucja Brazylii ogłoszona we wrześniu ub. r. uznaje publicznie panowanie Boga nad światem, nierozdzielność małżeńską, i wprowadza obowiązkową naukę religii w szkołach.

* W Buenos Aires w stolicy Argentyny, odbył się Kongres Katolickiej Młodzieży, na który przybyło 40.000 młodzieży. Kard. Capello przemawiając z tej okazji powiedział: „Związek Młodzieży nie miesza się do polityki, ale kiedy jakiś polityk, lub jakieś stronnictwo walczy z Kościołem, nie może wobec nich zajmować obojętnego stanowiska, ale musi wystąpić w obronie prawdy i sprawiedliwości“.

* W Pradze odbył się w dniach 13 i 14 XI ub. r. zjazd księży byłych więźniów w obozach niemieckich.

* W święto Niepokalanego Poczęcia NMP. ub. r. odbyły się uroczystości konsekracyjne nowego arcyb. praskiego Józefa Berana, w katedrze św. Wacława, na Hradczanach w Pradze. W uroczystości wzięły udział delegacje z całej Czechosłowacji.

* 452 delegatów wzięło udział w Kongresie Czechosłowackich Katolików-Nauczycieli w Marienbadzie.

* Ministrowi oświaty przedstawił Episkopat Czeski skargę z powodu ataku na szkoły katolickie.

* Życie katolickie w Holandii znajduje się w pełnym rozkwicie — oświadczył Nuncjusz Apostolski z Hagi. Katolików znajduje się w tym państwie 35%, są oni jednak tak świetnie zorganizowani, iż ich polityczne stronnictwo, jest najmocniejsze.

* Jan Joergensen, Duńczyk, konwertyta, sławny pisarz, który wiele przyczynił się do rozwoju wiary katolickiej w swojej ojczyźnie, obchodził 6. XI. ub. r. 80-letnią rocznicę urodzin.

* W Szwajcarii młodzież katolicka z wdzięczności za ocalenie kraju od wojny, urządziła pielgrzymkę do Cudownej Matki Boskiej w Einsiedeln. W pielgrzymce brało udział 30 tys. młodzieży.

* W Leicester odbył się doroczny zjazd katolicki pod hasłem: „Religia nie jest rzeczą prywatną“.

* Z wdzięczności za szczęśliwy powrót z wojny, urządzili żołnierze kanadyjscy w ilości 15 tys. pielgrzymkę do Cap de la Madeleine w Quebecu, gdzie Matka Boża Różańcowa cieszy się specjalnym kultem narodowym.

* Yosuke Matsouka, były premier japoński, nawrócił się na wiarę katolicką. Umarł wkrótce potem na gruźlicę w więzieniu, oczekując na sąd.

* We Francji zorganizowały stowarzyszenia misyjne szereg zjazdów, celem zainteresowania jak najszerszych mas ideą misyjną.

* Na misję udało się 13 misjonarzy Belgów, z których dwóch udało się na Molokai do pracy wśród trędowatych.

* Przy Gregorianum powstało Katolickie Towarzystwo dla Studiów Politycznych i Społecznych pod kierownictwem C. A. Messineo T.J.

* Zamordowano kilku księży w Trieście.

* Dr. Vu Ching Hsiung, nawrócony na wiarę katolicką w r. 1939. został mianowany ministrem chińskim przy Watykanie.

* Arcyb. Westminsteru kard. Gryffin, twierdzi, że odrodzenie świata nastąpi przez odrodzenia życia rodzinnego na zasadach katolickich. Do katolików Nottinghamu powiedział. „Materializm ubiegłych 20 lat

zniszczył wiele podstaw naszego życia narodowego. Jaki błąd wkradł się w życie rodzinne w ubiegłych 20 latach? Przede wszystkim w wielu wypadkach małżeństwo przestało być uważane za świętą umowę, albo za Sakrament, za jaki my je uważamy. Tylko wtedy zacznie się rzeczywiste proces odbudowy, gdy małżonkowie i członkowie rodziny powrócą do Boga. Musi być wprowadzona odpowiednia równowaga w stosunkach między poszczególnymi członkami rodziny, mężem, żoną i dziećmi. Życie rodzinne wzmochni się, gdy rodzice będą mieli wysokie poczucie swego powołania“.

* 20 tysięcy członków przybyło do Paryża na zjazd Katolickiego Związku Kolejarzy.

* Dla duchowieństwa urządzono tygodniowy cykl wykładów duszpasterskich w Poznaniu.

* 25 grudnia 1946 r. Ks. Biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski dokonał uroczystości rekonsyliacji prastarej Katedry Płockiej, zniszczonej skutkiem zbombardowania przez samoloty niemieckie 5 września 1939 roku.

* Kard. Gryffin został zaproszony do Polski przez Prymasa Polski Kard. Hlonda. Wizyta Prymasa Anglii spodziewana jest na wiosnę b. r.

Istnieją tylko dwa rodzaje ludzi: jedni sprawiedliwi, uważający się za grzeszników; drudzy grzesznicy uważający się za sprawiedliwych.

B. Pascal

*O gwiazdy — ponad wszystko w przyrodzie kochane —
W milczących głębiach nocy promiennie trwające!
Gdy spojrzę w znaków waszych tajnie niezbadane,
Rozwierają się w duszy głębie czekające.*

sierpień, 1944 r.

Albert Szary

Nadesłano do Redakcji

Dr Czesław Kaczmarek — Biskup Kielecki: **Podstawy życia rodzinnego** — Księgarnia „Jedność“ w Kielcach, 1947, str. 144.

Jest to krótkie wyłożenie nauki Kościoła św. o małżeństwie, o życiu rodzinnym i o obowiązkach rodziców względem swych dzieci. Rzecz bardzo na czasie, gdyż publikacja ta stawia katolikom przed oczy prawdziwe pojęcie rodziny, a przez to właśnie umacnia ich do walki z liberalną propagandą usiłującą podważyć i zniszczyć ogniska rodzinne przez zepchnięcie małżeństwa z dostojenstwa Sakramentu do pewnej formy współżycia na mocy prawa cywilnego.

Ateneum Kapłańskie miesięcznik założony w 1909 roku, wychodzący pod kierunkiem Profesorów Włocławskiego Seminarium Duchownego — Poświęcony Pismu św., Teologii Dogmatycznej, Teologii Moralnej, Asceetycznej i Pasterskiej, Prawu Kanonicznemu, Liturgice, Filozofii, Historii,

Apostolstwo Chorych, Katowice, ul. Płebiscytowa 49a.

Choroba chociaż oddala ludzi z jednej strony od życia publicznego i każe im zapomnieć o tym wszystkim co innych cieszy, to z drugiej strony zbliża cierpiących do świata wyższego, gdzie cierpienie spotyka się z Bożym Miłosierdziem. Chory przez cierpienie bogaci się w zasługi i staje się apostołem, — bo cierpiąc wciąż zasługuje, a gdzie jest obfitość łaski, którą zasługa sprowadza, tam też następuje jej wylanie na drugich, na tych, którzy jej potrzebują.

Oto prawdy z jakimi to piśmko idzie do chorych. Oto myśl, która natchnęła ks. Rękasa do apostolstwa wśród chorych i do wydawania niniejszego miesięcznika.

Głosy Czytelników

Zamieszczamy poniżej szczerą i trzeźwą wypowiedź jednego z Czytelników „Głosu Karmelu“ i „Pod Opieką św. Józefa“. Tego rodzaju głosy Czytelników rzeczowo zapatrujących się na postać św. Józefa i na nasze piśmko przychylnie przyjmujemy w naszym Wydawnictwie, gdyż tą drogą możemy poznać zainteresowania Czytelników i w miarę możliwości je uwzględniać.

DROGI KSIĘŻE!

Jak z pewnością wielu innych z radością powitałem „Dodatek“ do „Głosu Karmelu“ poświęcony szerzeniu czci św. Józefa.

Co powiedział św. Jan o Chrystusie Panu: „Pośród was stanął, którego wy nie znacie“, (Jan I, 26) to można zastosować do św. Józefa. Można śmiało powiedzieć: „ludzie nie znają św. Józefa. Żeby Go czcić, trzeba Go poznać, a poznać takim, jakim był w rzeczywistości. Chodzi o rzecz zasadniczą. Św. Józef nie był przy narodzeniu Chrystusa zgrzybiałym staruszkiem, ale mężem w sile wieku. (por. Mat. I, 19), co pięknie zaznacza autor artykułu: „Stróż i Oblubieniec Niep. Dziewicy“.

Uważanie św. Józefa za staruszka byłoby ubliżeniem dla Najczystszej Panienki. Nie szczędził Jej Bóg upokorzeń, ale nie mógł Jej upodlić, wystawiając na pośmiejch i urągawisko. Dziewictwo było znane i w Starym Zakonie, znaleźlibyśmy je wśród Proroków. Dziewicami byli jeden i drugi św. Jan w młodym wieku, dziewczą św. Paweł, a więc św. Józef dziewica w młodym wieku nie stanowi jakiejś nadzwyczajności. Przy pomocy łaski Bożej, będąc nawet w sile wieku potrafił uszanować dziewictwo swoje i Małżonki swej.

Młodym trzeba przedstawiać św. Józefa. Dzieło to wielkie, trudniemy. Trzeba usuwać złe o Nim pojęcia. Trzeba by tu dokonać

istnej, bezkrwawej oczywiście, rewolucji. Nie tylko pisać o św. Józefie, mężu pracy i cnoty, ale może zwrócić się wprost do Episkopatu Polskiego, by zakazał w kolędach nazywać św. Józefa „starym“. Wyraz „stary“ można zastąpić wyrazem „święty“, czy innym.

Np. w kolędzie: „Dzisiaj w Betlejem...“

„I Józef święty Ono piełęgnuje“.

albo: „W Betlejem sławnym...“ (pastorałka) IV strofa: „A dla Józefa (starego) świętego“. VII strofa: „Tańcował z nim Józef (stary)“, można by zamienić na Józef „prawy“, — zresztą niech wymyślają poeci.

Nie mogą więc mieć miejsca w „Dodatku“ artykuły, jak w numerze I, str. 21, gdzie nazywa się św. Józefa „staruszkim“.

Dobłą rzeczą jest różnorodność winici, ale nie można przedstawiać na nich św. Józefa jako staruszka z Dzieciątkiem Jezus. czy też św. Józefa łysiego.

Jak o Matce Bożej trudno pisać i mówić konkretnie, tak trudniej o św. Józefie, o którym Pismo Św. zaledwie wspomina.

„Głos Karmelu“ z dodatkiem o św. Józefie idzie przede wszystkim między duchowieństwo, trzeba więc uważać na podstawowe wiadomości z archeologii biblijnej. Oto w wzmiankowanym wyżej artykule: „Stróż i Oblubieniec Niep. Dziewicy“ na str. 11 (widzenie św. Józefa), nie trzeba było mieszać świątyni i synagogi. Lud nie miał wstępu do miejsca „świętego“, gdzie stał świecznik siedmioramienny.

Proszę przyjąć tę parę nieuczonych uwag, pochodzących od jednego z czcicieli św. Józefa.

Z serdecznym pozdrowieniem w Chrystusie

S. I. 1947.

Ks. M. Ż.

Od Redakcji

Wiele jeszcze rzeczy pozostaje do sprostowania w pojęciach i pieśniach naszych o św. Józefie.

Kolędy, które tak są powściągliwe w stosunku do Najśw. Marii Panny, co do św. Józefa pozwalają sobie wprost na swawolne odezwania, jak np. w wspomnianej już wyżej pastorałce. „W Betlejem sławnym“, gdzie pasterze przynoszą św. Józefowi winka, by sobie podpił i potańcował.

Rubaszość tych zwrotek obraża nasze uczucia religijne i Wydawcy kolęd powinni tego rodzaju zboczenia prostować, a kolędy i pastorałki o treści i wysłowieniu zbyt prostackim ze zbiorów usuwać.



Podziękowania

Dotrzymując obietnicy składam publiczne podziękowanie z głębi w tych ostatnich latach wojny, a zarazem proszę o dalszą opiekę i pomoc w tych ostatnich latach wojny, a zarazem proszę o dalszą opiekę i pomoc dla mnie i mojej rodziny.

Poznań 15/XII, 1946.

Józef Luboński

Składam gorące podziękowanie Sercu Jezusowemu, Matce Najśw., św. Józefowi i św. Antoniemu za przeżycie okrutnej wojny i za inne łaski. Polecam się nadal Ich przemożnej opiece.

Miechów

S. K.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia dziękujemy pokornie i serdecznie Matce Bożej Szkaplerznej, Najśłodszemu Sercu Jezusowi, św. Józefowi i św. Tereni za cudowne wprost oddalenie kalectwa od naszego syna, gdyż groziła mu utrata prawej ręki.

Czatkowice 1942

Kumelowscy Józef i Helena

Za przyczyną św. Tereni doznałam wielu łask, a już to było największą łaską, że przysłała do poznania Boga i porzuciła swe grzeszne życie. Święta Patronka czuwała przez całą wojnę nade mną, a szczególnie Jej opieka okazała się w ciężkich chwilach jakie wyłoniły się przy obejmowaniu naszego domu po skończeniu wojny, kiedy to różni źli ludzie czynili nam wiele przykrości. Po odprawionej nowennie do św. Tereni wszystkie trudności niespodziewanie łatwo minęły.

Poznań 30/XII, 1945

Irena K.

Najśw. Sercu Jezusowemu, Najśw. Marii Pannie Nieustającej Pomocy i św. Salwatorowi składam z głębi serca podziękowanie za zdrowie i niezliczone łaski otrzymane w czasie okupacji.

Boskiemu i Przenajświętszemu Sercu niech będzie wieczna cześć i chwala po wszystkie czasy.

Kraków 16/XII 1946

M. Wiatrowa

Wywiązując się z danego przyrzeczenia dziękuję św. Józefowi za cudowne wprost ocalenie mego brata Edwarda przed wywiezieniem do Oświęcimia i uwolnienie z rąk oprawców.

Kraków

Zofia Miklaszewska

Najświętszemu Sercu P. Jezusa, Marii Niep. od Cudownego Medalika, św. Tereni od Dziec. Jezus składam publiczne podziękowanie za szczęśliwie udaną ciężką operację, za powtórne uwolnienie od groźnej

choroby, za nawrócenie drogiej mi osoby oraz za opiekę i pomoc w ciężkich warunkach.

Gdańsk-Wrzeszcz 23/XII 1946

Anna Kuleszo S. III. Zak.

Składam tą drogą serdeczne podziękowanie św. Tereni od Dziec. Jezus za opiekę nad rodziną w czasie wojny.

Poznań 10/XII, 1946

Inż. J. Smulkowski

Składamy publiczne podziękowanie św. Teresie od Dziec. Jezus za powrót do zdrowia naszego księdza Proboszcza.

Dnia 19/XII, 1946

Młodzież parafii Miłkowieckiej
stowarzyszona w Kółkach Żywego Różańca

Usunięcie przeszkód w studiach mej córki zawdzięczam Najświętszemu Sercu Marii, za co teraz serdeczne składam podziękowanie.

Zakopane 8/XII, 1946

W. G.

Na stypendium im. św. Teresy od Dziec. Jezus i Sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego złożyli:

J. Piłula, Szamotuły 500 zł. — Maria Jędrzejczak, Skarżysko 60 zł. — Aniela Maczulis, Częstochowa 200 zł. — Anna Kuleszo, Gdańsk-Wrzeszcz 500 zł. — Edward Zagrabski, Żychlin 130 zł. — Roman Rogulski, Bodzanów k/Płocka 200 zł. — Maria Rogoszeńska, Siemiszów D. Śl. 500 zł. — SS. Serafitki, Nowy Targ, Szpital 90 zł. — Stef. Wojciechowska, Piotrkowice Śl. 100 zł. — R. U. Wieliczka 100 zł. — Bogdanowiczowa, Elbląg 500 zł. — Kurzowińska Kat., Inowrocław 100 zł. — Zofia Długosz, Wrocław 200 zł. — OO. Karmelici Bosi, Wrocław 2.000 zł. — NN., Wrocław 220 zł. — Kaczorowska 100 zł. — J. Piłula, Szamotuły 1000 zł. — III Zakon Karm., Lublin 2500 zł. — Ks. Jan Marszałek 200 zł. — NN. Czarna 200 zł.

Na odbudowę kościoła św. Józefa w Poznaniu, pŁ. Działowy 2 złożyli:

Roman Rogulski, Bodzanów k/Płocka 200 zł. — Teodozja Kowalik, Częstochowa 100 zł. — NN. Łódź 200 zł.

Na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“ i „Pod Opieką św. Józefa“ złożyli:

M. Wiatrowa, Kraków 100 zł. — Z. Mikłaszewska, Kraków 50 zł. — Waleria Głogowska, Zakopane 100 zł.

TREŚĆ NUMERU:

Święty Józef	1	Liturgia w wychowaniu	16
Biała Dziewica	2	Admirał Thierry D'Argenlieu	19
Czy św. Józef jest wychowawcą P. Jezusa	4	Ku rozwadze!	24
W sprawie kanonizacji bł. Bronisławy	5	Kartka z życia zakonnego	25
Św. Józef — Patronem życia wewnętrznego	6	Życie katolickie	25
Dar łaski	9	O gwiazdy	28
Robotników mało.	11	Nadesłano do Redakcji	28
Modlitwa	13	Głosy Czytelników	29
Czyś dotrzymał wojennych przyrzeczeń	14	Podziękowania	31
Poprzesłać na małym	14	Różne	32

Wszelkie czeki, przekazy i korespondencję wchodzącą w zakres administracji prosimy P. T. Naszych Prenumeratorów pisać czytelnie, gdyż w ten sposób można uniknąć pomyłek i zwłok w załatwieniu spraw.

Na czekach z odwrotnej strony należy wyraźnie zaznaczyć na jaki cel pieniądze są przeznaczone i kto je posyła.

Prosimy również by na czeki „Wydawnictwa“ nie posyłać pieniędzy jako ofiary na Msze św., a jeśli ktoś pośle, to trzeba to zaznaczyć wyraźnie i rozgraniczyć kwotę wysłaną, ile przeznaczają się na Mszę św., a ile wpłaca się Redakcji.

Prosimy, by wszystkie Szanowne Instytucje, jako to, klasztory, szkoły, szpitale używały stałe jednego brzmienia adresu, najlepiej tego pod jakim Administracja pisemka wysyła.

O wszelkich zmianach adresu prosimy niezwłocznie nas powiadomić, podając adres dawny i nowy.

ADMINISTRACJA

»POD OPIEKĄ Św. JÓZEFA«

SALVIS DECRETIS URBANI VIII — Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Przełożonych Zakonnych.

Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych — Kraków, ul. Rakowicka 18. — P.K.O. Nr IV-842. — Telefon 554-48. — Redaguje Kolegium.

Artykuły prosimy kierować: Redakcja „Głosu Karmelu“, Kraków, Rakowicka 18. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Cena pojedynczego zeszytu „Głosu Karmelu“ wraz z dodatkiem „Pod Opieką św. Józefa“ wynosi 30 zł., sam zaś dodatek „Pod Opieką św. Józefa“ bez „Głosu Karmelu“ kosztuje 10 zł.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, Kaz. Wielkiego 95.

